

Ryszard Nowicki

## Druki okolicznościowe świadectwem walki z uciskiem narodowym

W okresie zaborów, w latach 1795–1918, Polacy musieli pokonać liczne przeszkody, by móc swobodnie czytać słowo drukowane w języku ojczystym. Nie był to czas sprzyjający prowadzeniu działalności wydawniczej. Trudności wynikały z prowadzenia antypolskiej polityki państw zaborczych, stosowania cenzury prewencyjnej oraz represyjnej, nakładania na autorów i wydawców kar finansowych, wreszcie konfiskaty druków. Pomimo niełatwej sytuacji w oficynach krajowych i zagranicznych ukazywały się nowe pozycje. W różnorodnym repertuarze wydawniczym znajdowały się także druki okolicznościowe<sup>1</sup>. Publikowane m. in. z okazji rocznic, pogrzebów, w formie sprawozdań z działalności (np. poselskiej) stanowią cenne świadectwo patriotycznych postaw Polaków. Przegląd kilkudziesięciu druków okolicznościowych pozwolił wysnuć wniosek, że propagowane w czasie niewoli wzorce postępowania wykazywały znaczące podobieństwo<sup>2</sup>.

Celem artykułu jest przedstawienie, w oparciu o wybrane druki okolicznościowe autorstwa Władysława Chotkowskiego<sup>3</sup>, problemów związanych z uciskiem na-

---

<sup>1</sup> Druki okolicznościowe wyszły jako pierwsze spod prasy wynalezionej przez Jana Gutenberga około połowy XV w. Również historia drukarstwa w Polsce rozpoczyna się od wydania w 1473 roku druku okolicznościowego przez Kaspra Straubego w Krakowie. Zatem historia druków okolicznościowych liczy sobie już kilka wieków. Publikowane z reguły w niewielkich nakładach i o małej ilości stron, odgrywały i nadal odgrywają ważną rolę ze względu na przekazywane treści polityczne, społeczne, religijne, propagandowe i inne.

<sup>2</sup> Por. R. Nowicki, *Mowy pogrzebowe okresu zaborów jako źródło poznania wzorów osobowych*, w: *Druki ulotne i okolicznościowe — wartości i funkcje. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Wojnowice, 8–10 października 2004*, red. nauk. K. Migoń, M. Skalska-Złat, A. Żbikowska-Migoń przy współpracy E. Herden, Wrocław 2006, s. 239–253.

<sup>3</sup> O Władysławie Chotkowskim zob. m. in.: K. Panuś, *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej. Część*

rodowym pod zaborami. Duchowny, żyjący na przełomie XIX i XX wieku, należał do mistrzów sztuki oratorskiej w kraju. W ogłaszanych drukiem mowach nawiązywał do sytuacji rodaków żyjących w niewoli. Poruszał kwestie narodowe, społeczne, religijne, kulturalno–oświatowe, dydaktyczne i inne. Kapłan odważnie głosił przemówienia patriotyczne i bronił praw Kościoła. Wskazywał na zagrożenia, wychwalał pożądane cnoty, a także wytykał wady rodaków. Warto podkreślić, że przemawiał na pogrzebach osób znanych, jak np. Józef Ignacy Kraszewski<sup>4</sup> czy Adam Mickiewicz (mowa wygłoszona podczas powtórnego pochówku poety)<sup>5</sup>, a także ludzi, których zasługi były skromne, liczące się jedynie w środowisku lokalnym. Publikacje księdza Chotkowskiego, kierowane do szerokiego kręgu odbiorców, cieszyły się dużą popularnością oraz poczytnością. Uczyły, jak należy postępować w życiu prywatnym i publicznym.

Władysław Chotkowski urodził się 15 marca 1843 roku w Mielżynie niedaleko Gniezna. Uczęszczał do szkół gimnazjalnych św. Marii Magdaleny w Poznaniu, a od 1859 roku w Trzemesznie. Cztery lata później prasa wielkopolska donosiła o wybuchu powstania styczniowego. 25 stycznia 1863 roku w jednej z gazet Chotkowski przeczytał informację o rozpoczęciu w zaborze rosyjskim zbrojnych działań niepodległościowych. Pełen młodzieńczego zapału, jako ochotnik wziął udział w patriotycznym zrywie. Podobnie postąpili i inni jego szkolni koledzy. Z gimnazjum w Trzemesznie do walki z zaborcą stanęło 60 uczniów<sup>6</sup>. Chotkowski bił się z Moskalami w oddziale dowodzonym przez pułkownika Kazimierza Mielęckiego.

W wyniku represji, po upadku powstania w 1864 roku, gimnazjum w Trzemesznie zostało zamknięte przez zaborcę pruskiego. Naukę kontynuował Chotkowski w Poznaniu, gdzie zdał maturę. W przyszłości postanowił zostać kapłanem. Uczęszczał do seminariów duchownych w Poznaniu i Gnieźnie, a następnie studiował teologię i historię kościoła w Münster oraz Rzymie. Po powrocie z Włoch w 1870 roku został mianowany wikariuszem w poznańskim kościele św. Marcina. W czerwcu tegoż roku, po wybuchu wojny prusko–francuskiej, przeniesiono go na podobną posadę do Bydgoszczy. Pełnił do końca 1871 roku obowiązki katechety w szkole realnej, ucząc religii w języku ojczystym Polaków oraz Niemców. Na początku następnego roku powrócił do Poznania.

---

druga: *Okres niewoli narodowej (1795–1918)*, Kraków 1995, s. 172–180; J. Grześkowiak, K. Lutyński, Chotkowski Władysław, hasło w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1985, s. 262–263; Z. Sprys, Chotkowski Władysław Longin, hasło w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Poznań 1983, s. 108.

<sup>4</sup> W. Chotkowski, *Mowa powiedziana przy zwłokach ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Krakowie w kościele archidiecezjalnym N. P. Maryi dnia 18 kwietnia 1887 r.*, Kraków 1887.

<sup>5</sup> Idem, *Mowa przy sprowadzeniu zwłok ś. p. Adama Mickiewicza powiedziana w czasie nabożeństwa w katedrze na Wawelu dnia 4 lipca 1890*, Kraków 1890.

<sup>6</sup> Władysław Chotkowski wydarzenia opisał w swoich wspomnieniach *Wyprawa trzemeszeńska roku 1863* (Poznań 1913).

Odważnie sprzeciwiał się wprowadzeniu w zaborze pruskim tzw. „ustaw majowych” z 1873 roku i prześladowaniu Kościoła katolickiego<sup>7</sup>. W efekcie prowadzonej działalności doznał represji, procesów, kar pieniężnych. Od połowy maja 1875 roku redagował wydawane początkowo w Chełmnie pismo „Przyjaciel Ludu”. Artykuły podpisywał pseudonimem Jakub od Tumu. Aktywnie uczestniczył również w organizowanych licznych patriotycznych wiecach.

Święta Bożego Narodzenia 1878 roku Chotkowski spędził u swojego krewnego, proboszcza Stanisława Ziętkiewicza w Łabiszynie. Tam w kościele św. Mikołaja, świątyni patronackiej hrabiów Skórczewskich będącej w czasie niewoli miejscem patriotycznych przemówień, wygłosił trzy kazania. Niemiecki burmistrz miasteczka niezwłocznie doniósł szubińskiej landraturze o nieprawym sprawowaniu czynności kapłańskich, dlatego przeciwko Władysławowi Chotkowskiemu wszczęto proces. Do trzech mów wygłoszonych w łabiszyńskiej świątyni dołączono kolejne zarzuty, a mianowicie opublikowanie czterech mów pogrzebowych. Inkryminacja dotyczyła wydrukowanych przemówień żałobnych wygłoszonych na pogrzebach: doktora Juliana Gerpego<sup>8</sup> w Łabiszynie 28 grudnia 1876 roku; Zygmunta Działowskiego<sup>9</sup>, posła do parlamentu niemieckiego, dziedzica dóbr Mgowa, w Wielkołące 24 lutego 1878 roku; Alfreda Zawisza Czarnego<sup>10</sup>, dawnego oficera wojsk polskich i belgijskich, dziedzica dóbr Warszewice, w Chełmży 18 maja 1878 roku oraz Natalisa Junoszy Sulerzyskiego<sup>11</sup>, posła ziemi pruskiej, w Pluskowęsach 3 września 1878 roku. Wszystkie wymienione mowy zostały wydane w Poznaniu. Kapłan często publikował swoje przemówienia w formie druków okolicznościowych. Trafiły one do serc słuchaczy ze względu na patriotyczne treści. O ich popularności może świadczyć fakt, że otrzymywał z różnych miejsc zaproszenia do udziału w uroczystościach.

W wyniku procesu skazano Chotkowskiego na karę pieniężną oraz banicję. Miał opuścić Wielkie Księstwo Poznańskie. Wyjechał do Chełmna, gdzie pozostawał pod dozorem policyjnym. Banicję po pewnym czasie cofnięto. Na początku lat 80. XIX wieku objął katedrę historii Kościoła w Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku akademickim 1891/1892 został rektorem tej najstarszej polskiej uczelni. Prowadził działalność polityczną jako poseł do austriackiej Rady Państwa. W uznaniu zasług otrzymał członkostwo honorowe

<sup>7</sup> Zob. *idem*, *Moje wspomnienia z „Kulturkampfu” (1872–1882)*, „Ateneum Kapłańskie” t. 18, z. 1, 1926, s. 24–35; z. 2, s. 166–179; z. 3, s. 282–293.

<sup>8</sup> *Idem*, *Mowa żałobna powiedziana na pogrzebie śp. dr. Juliana Gerpe w kościele parafialnym w Łabiszynie 28 grudnia 1876 r.*, w: *Pamiętka po śp. dr. Julianie Gerpe*, Poznań 1877.

<sup>9</sup> *Idem*, *Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Zygmunta Działowskiego, posła na sejm Rzeszy niem., dziedzica dóbr Mgowa, w kościele parafialnym w Wielkołące (w Prusach Zachod.) na dniu 24 lutego 1878 r.*, Poznań 1878.

<sup>10</sup> *Idem*, *Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Alfreda Zawiszy Czarnego, b. oficera wojsk polskich i belgijskich, dziedzica dóbr Warszawice, powiedziana w kościele parafialnym w Chełmży, na ziemi Chełmińskiej dnia 18 maja 1878 r.*, Poznań 1878.

<sup>11</sup> *Idem*, *Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Natalisa Junoszy Sulerzyskiego, w kościele parafialnym w Pluskowęsach, na ziemi Michałowskiej, dnia 3 września 1878 r.*, Poznań 1878.

Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Autor licznych publikacji, który w okresie niewoli występował w obronie narodowości polskiej, zmarł 13 lipca 1926 roku w Rabce.

Jak już wyżej wspomniano, Władysław Chotkowski chętnie ogłaszał swoje przemówienia w formie druków okolicznościowych. Poruszał w nich, oprócz wcześniej zasygnalizowanych problemów, także kwestie związane m. in. z cenzurą, zniewalaniem umysłów uczniów szkolnych, represjami stosowanymi przez państwa zaborcze. Chotkowski wiele podróżował po ziemiach polskich i znał doskonale sytuację rodaków w kraju. Jego teksty zawierały informacje odnoszące się do Polaków żyjących we wszystkich trzech zaborach: pruskim, rosyjskim i austriackim.

4 lipca 1890 roku w katedrze wawelskiej wygłosił mowę nad trumną Adama Mickiewicza. Została ona wydana nakładem autora w drukarni krakowskiego „Czasu”. Już w pierwszych słowach Chotkowski nawiązał do trudności stawianych przez państwa zaborcze Polakom pragnącym uczestniczyć w tym niezwykle doniosłym wydarzeniu, tj. pogrzebie wieszczka: „Wszyscy, którym przestrzeni i stosunków zapory pozwoliły, zbiegli się tu dziś w jeden wielki orszak żałobny”<sup>12</sup>.

W dobie autonomii galicyjskiej na terenie zaboru austriackiego istniały największe możliwości głoszenia słowa w języku ojczystym. Kraków pełnił funkcję kulturalnej stolicy dla wszystkich Polaków pozbawionych własnej ojczyzny. Dlatego też tutejsze wydarzenia i uroczystości nabierały szczególnego, ogólnonarodowego znaczenia:

Ozdobił się stary królewski gród, jakby na odświętny dzień. Uderzono w królewski dzwon, a łączące się z nim spżowe głosy krakowskich dzwonów zlewały się z dźwiękami pieśni i muzyki tonami w harmonijne akordy wielkiej pieśni żałobnej, którą zdał się śpiewać cały naród<sup>13</sup>.

Miejsce powtórnego pochówku Adama Mickiewicza miało dla rodaków wymowę szczególną: „Tu chcieliśmy go mieć, obok grobów naszych królów [...]”<sup>14</sup>.

W drukach okolicznościowych autor chętnie nawiązywał do czasów biblijnych. Celowo i świadomie przypominał wyjście Żydów z niewoli egipskiej. Odnosząc rozważania do ówczesnej sytuacji Polaków, konkludował: „ale nam się jeszcze nie radować i nie weselić [...]”<sup>15</sup>.

Wielokrotnie ksiądz Chotkowski podkreślił zasługi wieszczka dla sprawy narodowej:

Za czym i mnie jako cel przemówienia nie tyle może przyświecać to,

<sup>12</sup> *Idem, Mowa przy sprowadzeniu zwłok ś. p. Adama Mickiewicza...*, *op. cit.*, s. 5.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 5–6.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 7.

abym głosił wieszczą chwałę, bo trudno by mi było coś do niej dodać, ile żebym z tej chwili skorzystał i pokazał, ile on się przyczynił swymi pieśniami do zbawienia dusz w naszym narodzie, bo z tego będzie najpiękniejszy wieniec jego żywota, który bym na tej trumnie pragnął także położyć<sup>16</sup>.

Mickiewicz jest już dzisiaj całego świata wykształconego własnością, to przecież nie przestał należeć do polskiego narodu [...] <sup>17</sup>.

Potęga jego geniuszu poruszyła naród [...] <sup>18</sup>.

Niczym to jednak w porównaniu z tym wpływem, jaki wywarł przez poezję swoje na serca narodu<sup>19</sup>.

Karmiciel narodu, który chleb żywotnej pociechy, dany sobie od Boga, szczerą ręką łamał narodowi i karmił w dniach głodu duchowego, krzepił jego siły, umacniał nadzieję i w górę serca dźwigał. To piewca narodowej chwały, naszej żałoby i skarg naszych odgłos i wyraz, ducha narodu naszego zwierciadło, bo w pieśniach jego przegląda się naród, odnajduje to co myślał, co czuł, co bolał; a młodzi w nich, jak w obrazie, uczą się kochać to, co kochali ojcowie<sup>20</sup>.

Gdy królów nam Bóg zabrał, gdy wodzom oręż wypadł z ręki, gdy najdzielniejsi poszli z ojczyzny na wygnanie, a nad ziemią ojczystą zaciężył kir żałoby i zawisła ołowiana chmura niewoli, jego wielkością dźwigał się naród<sup>21</sup>.

Autor druku okolicznościowego słusznie zaakcentował znaczenie twórczości poety dla żyjącego w niewoli narodu polskiego.

W swej mowie kapłan przypominał o utraconych terenach:

Kwiaty jego poezji mają tę woń nieokreśloną a uroczą, która cały umysł ogarnia, bo składają się na nią zapachy naszych lasów i puszczy litew-

---

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 7–8.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 22.

skich, sadów i ogrodów, łąnów dojrzałych i łąk zielonych, zdobnych we wzorzyste kobierce polnych kwiatów, przejmujących wonią powietrze ojczyste, zaprawione prochami ojców, którzy śpią w mogiłach po krwawych trudach i znoju. Pieśni jego strzelają w górę i kąpią się w niebios błękicie, a stamtąd spadają rosą poranną czystego natchnienia na kwiaty uczuć i ziola nadziei, gdy w skwarze nieszczęść i upale kłopotów wędnicę poczynają, aż serca się pokrzepią i dźwigną nową otuchą<sup>22</sup>.

Podkreślił umiłowanie ojczyzny i języka ojczystego: „z polskiej mowy składał harmonijne pienia na pokrzepienie dusz ludzkich [...]”<sup>23</sup>.

W druku okolicznościowym dał wyraz nadziei na odzyskanie niepodległości: „jego pragnienie [Adama Mickiewicza — dop. R. N.] spełni się czasem, bo jego pieśni mówią do ducha tego ludu [...]”<sup>24</sup>.

Często nawiązywał do przeszłości i aktualnej sytuacji w kraju. Władysław Chotkowski m. in. przypominał, że przemoc pozbawiła Polskę politycznego bytu<sup>25</sup>.

Duchowny, co jest sprawą oczywistą, wielokrotnie podkreślił znaczenie religii katolickiej:

W takiej to chwili, gdy nas za umarłych ogłaszano, dał nam Bóg wiesz-  
cza [...]”<sup>26</sup>.

Z gorącą wiarą łączyła się u Adama gorąca miłość ojczyzny [...]”<sup>27</sup>.

W tej duszy chrześcijańskiego poety odbijają się jak w zwierciadle cierpienia i męki wygnania, nieszczęścia i klęski narodu [...]”<sup>28</sup>.

Kapłan kreślił trudny obraz tamtych dni, zarówno dla rodaków żyjących w kraju, jak i pozostających na obczyźnie:

W tej trumnie przed nami to nie prorok, bo on daru widzenia nie posiadał, ale pieśniarz od Boga wybrany, który dla ojczyzny ponosił więzienie i wygnanie, który patrzył na świetne nadzieje, co zawio-

---

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 20.

dły i krwawe zapasy, co klęski tylko powiększyły; który widział, jak wróg pastwił się nad dziećmi szkolnymi i wywoził je w Sybir, i który wreszcie patrzył na swary i niezgodę tych, którzy tułaczy chleb jedząc na obcej ziemi, o to spory wiedli, jak ma być rządzona ta Polska, której jeszcze nie było, podczas gdy w ojczyźnie wróg gospodarzył, jak „dzik zniszczenia”<sup>29</sup>.

W wyniku ucisku narodowego część Polaków opuściła ojczyznę. W czasie Wielkiej Emigracji tysiące osób udało się na zachód Europy, by uniknąć prześladowań. Życie w nowym miejscu nie było łatwe. Stale dawała o sobie znać tęsknota:

On z drużyną wygnańców jadł gorzki chleb tułaczy, o kiju pielgrzymim wychodził co ranka patrzeć na wschód, kędy we mgle oddalenia pragnął ujrzeć ojczystą ziemię, a co wiosny i jesieni pytał ptactwo wędrownic, czy czasem znad Wili i Niemna nie leci<sup>30</sup>.

Mowa dawała okazję do przypomnienia o postępującej rusyfikacji terenów dawnej Rzeczypospolitej:

W rodzinnych stronach Adama, na Litwie, stłumił wróg wszelkie objawy życia i ogień święty miłości ojczyzny, ukryty w najtajniejszych kryjówkach, zatopił we łzach i krwi. Jedyłą warownią tego ducha jest jeszcze wiara święta i Kościół katolicki, ale dziś i ta ostatnia warownia chwieje się pod obuchem przemocy, bo kościoły wałęsają się w gruzy, nowych stawiać, chylących się do upadku podźwignąć nie wolno, a niezliczoną ilość na schizmatyckie zamieniono cerkwie<sup>31</sup>.

W tekście pojawiła się celowo i świadomie wyolbrzymiona aluzja do ówczesnej sytuacji: „Zawadzamy Słowianom dlatego, że ręki kata całować nie chcemy [...]”<sup>32</sup>.

Tym katem, nie wymienionym *expressis verbis*, była Rosja. Wielokrotnie nie istniała potrzeba nazywania rzeczy po imieniu, gdyż czytający i tak doskonale wiedział, kogo autor miał na myśli.

Druk stanowił dobrą okazję, aby do młodego pokolenia skierować przesłanie:

---

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

Niech ten grób wieszczą, obok królewskich grobów, będzie nowym związkiem przeszłości z przyszłością, bo wasze teraz pole przędzę dziejów naszych prąść dalej, ale jej nie przerwać [...]”<sup>33</sup>.

W druku okolicznościowym poświęconym Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu Chotkowski nawiązał do powstania styczniowego: „Rok nieszczęsny 1863 pozbawił go ojczyzny, został skazany na wygnanie”<sup>34</sup>. Także i w tej publikacji podkreślił zasługi pisarza:

Oto jedno ze świetniejszych serc, co w żurawim łańcuchu wygnańczego narodu wybiło się naprzód; oto jeden z tych, co kaganiec światła szeroko rozpalili!<sup>35</sup>

[...] dla narodu w upadku, są tacy ludzie chwałą i żywotności dowodem, bo ich pamięcią dźwiga się naród i duch się krzepi, i nową moc znajduje na próby i ciężkie koleje<sup>36</sup>.

Jego twórczość już za życia zjednała wielbicieli we wszystkich trzech zaborach. Był postacią znaną i uwielbianą przez licznych rodaków:

Więc nie dziw, że gdy wszędzie, nawet tam, gdzie imię Polski zapomnieć by chciano, wspominają dziś imię naszego Józefa Ignacego Kraszewskiego [...]”<sup>37</sup>.

Rok urodzenia pisarza, 1812, stał się impulsem do przypomnienia nadziei wiązanych przez wielu z Napoleonem:

Po długich latach odrętwienia, wtedy po raz pierwszy naprawdę Polacy poczuli się Polakami, po raz pierwszy naprawdę zapagnęli wolności [...]”<sup>38</sup>.

Z perspektywy czasu Chotkowski podzielił się gorzką osobistą refleksją:

Z potężnej armii „wojsko upiorów” wracało do domu, a za nimi szło

---

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 26–27.

<sup>34</sup> *Idem*, *Mowa powiedziana przy zwłokach ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, *op. cit.*, s. 20.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 9.



i nasze wojsko z kraju, aby do ostatka krew przelewać marnie za czcze obietnice. Ach, ileż to tej krwi naszej poszło na marnie!<sup>39</sup>

W tym fragmencie przypominał, zakończoną klęską, wschodnią kampanię Napoleona 1812 roku. Prysły nadzieje odzyskania suwerenności u boku cesarza Francuzów.

Zachowując układ chronologiczny, mówca w dalszej części wspominał o powstaniu listopadowym:

I zaledwieśmy po latach piętnastu nieco sił poczuli, jużśmy wszystko stawili na jedną kartę, co było zasobów i życia warunków, a z przegraną poszło czoło narodu, najlepsze jego siły, skarżyć się i żalić obcym, kołatać sympatii, jak żebraczego chleba<sup>40</sup>.

Przywołanie wydarzeń z okresu zrywu niepodległościowego stało się okazją do nawiązania do wczesnych lat autora *Starej baśni*:

Kraszewski właśnie wstępował w lata młodzieńcze, kiedy wszystko, co z pogromu r. 1830 uratowało głowę, schroniło się do Francji, marząc o tym, że rychły powrót nastąpi. Wtedy to jeden z młodszych naszych poetów zaśpiewał pieśń smutku i żaloby, a w niej te złote wypowiedział słowa:

„O polska kraino! Gdyby ci rodacy,  
Co za ciebie giną, wzięli się do pracy,  
I po garści ziemi z ojczyzny zabrali,  
Już by dłońmi swymi Polskę usypali”<sup>41</sup>.

Tym niewymienionym z nazwiska, młodym poetą był Wincenty Pol. Zacytowany fragment Władysław Chotkowski zaczerpnął ze *Śpiewu z mogiły*<sup>42</sup>.

Publikacja stała się doskonałą okazją do podkreślenia wagi i znaczenia języka ojczystego:

Słusznie też powiedziano, że narody, które utraciły byt i wolność polityczną, mają w ręku klucz wolności, a nim jest mowa ojczysta. — Czy wiedzą to ci, którzy dzieci polskie skazują na tortury i kalectwo

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 9–10.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 10–11.

<sup>42</sup> Fragment *Śpiewu z mogiły* przytoczono za Władysławem Chotkowskim.

umysłowe, zmuszając je do uczenia się w obcej mowie, zakazując lub utrudniając naukę ojczystego języka?<sup>43</sup>

Autor postawił pytanie retoryczne. Oczywiście zaborcy doskonale wiedzieli, w jaki sposób osiągać cel związany z wynarodowieniem Polaków. Stąd też kolejna refleksja Władysława Chotkowskiego:

A dziś w rozbiciu i rozdarciu naszym, gdy między graniczne naprawdę nas sobie obcymi coraz bardziej czynią, jakaż inna spójnia, jakiż inny łańcuch łączności pozostał obok wiary, jeśli nie nasza polska mowa?<sup>44</sup>

Duchowny przestrzegał:

Gdyby ten język zamarł, z nim by zamarła pamięć o nas, i my byśmy zapomnieli o tym, czym byliśmy [...] <sup>45</sup>.

Dzielił się własnymi spostrzeżeniami:

Ach, patrzyłem ja na to, jak miejscami zamiera ta nasza polska mowa! Jak „nadniemeńskie ziola” zasypuje ją najpierw piasek i kurzawa obczyzny, schnie, karłowacieje i więdnije [...] <sup>46</sup>.

Autor odniósł się do prześladowań rodaków w zaborze pruskim w okresie Kulturkampf. Wydarzenia z obszaru Wielkopolski znał szczególnie dobrze:

Panią i gospodynią jest w Polsce katolicka wiara, gdy za nią Wielkopolska ponosiła przez ostatnich lat piętnaście srogi ucisk, i stała twardo przy biskupach więzionych i wyganianych, przy kapłanach ściganych, i dała ze siebie przykład stałości i męstwa w katolickiej wierze!<sup>47</sup>

Bywa jednak, zwłaszcza po wielu już latach, jakie upłynęły od wydania druków okolicznościowych, że występują trudności związane z identyfikacją osób. Samo dokładne wczytanie się w tekst oraz znajomość biografii autora nie wystarczą. Trzeba poznać środowisko, by móc ustalić tożsamość danej osoby. Tak postąpił przykładowo Władysław Chotkowski w druku okolicznościowym poświęconym Melanii Skórzewskiej<sup>48</sup>, w którym nie

---

<sup>43</sup> W. Chotkowski, *Mowa powiedziana przy zwłokach ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, op. cit., s. 12.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>48</sup> *Idem*, *Mowa żałobna powiedziana na pogrzebie ś. p. Melanii ze Skórzewskich hrabiny Skórzewskiej w koście-*

wyjawił nazwiska emigranta po upadku powstania listopadowego, zmarłego na ojczyźnie, Erazma Rykaczewskiego<sup>49</sup>. Przemilczał również nazwisko Ignacego Polkowskiego<sup>50</sup>, skazanego przez zaborcę pruskiego na wygnanie z powodów ogłoszenia druku okolicznościowego i działalności związanej z upamiętnieniem czterechsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Zarówno Erazm Rykaczewski, jak i Ignacy Polkowski korzystali z gościnności Melanii Skórzewskiej w Lubostroniu. Trzeba przyznać, że trudności z identyfikacją wymienionych osób mogli mieć również niektórzy dziewiętnastowieczni czytelnicy. Publikacja ta była sprzedawana m. in. w odległym od Lubostrońa Krakowie.

Dla podtrzymania ducha narodowego ogromne znaczenie miała działalność wydawnicza prowadzona poza granicami kraju. Ze względu na stosowaną cenzurę dzieła przemycano do ojczyzny. Również ten fakt nie został przemilczany:

dał nam Bóg po upadku, nad podziw wielu pieśniarzy i pisarzy. Pieśni ich, choć zakazywane, szły mimo to potajemnie za graniczne słupy, unosiły się nad kolebką niemowląt i w pierś pacholąt sączyły miłość ojczyzny nieszczęśliwej, pragnienie wolności utraconej<sup>51</sup>.

Chotkowski składał hołd emigrantom, kreśląc następujące słowa:

Po obcej ziemi bieleją kości pracowników, co z nimi razem w żurawim łańcuchu wylecieli przodem i przed narodem świecili tym światłem ducha, który od „światłości świata” zapożyczyli. Nosili całe życie cegły do budowy wspólnego gmachu, a legli bez zapłaty na ziemi, jaką jest uznanie braci<sup>52</sup>.

Słowa zawarte w druku okolicznościowym kierowane były do wszystkich, bez względu na pochodzenie. Miały charakter uniwersalny i symboliczny. Autor często stosował metafory. Władysław Chotkowski wyjaśnił czytelnikowi wizję budowli:

Ten gmach wspólny i budynek przyszłości, do którego Kraszewski dźwigał wapno i kamienie, my wszyscy stawiamy. Każdy, kto uczciwie spełnia swój obowiązek, przynosi do tejże budowy cegielkę: czy ziemianin, co pracuje nad podźwignięciem naszego rolnictwa; czy przemysłowiec, co nasz upadły przemysł dźwiga; czy ten, co młodzież chowa i uczy w duchu prawdy; czy ten, co ustawy państwa na chrze-

le parafialnym w Łabiszynie dnia 21 grudnia 1885, Poznań 1886.

<sup>49</sup> Zob. R. Nowicki, *Mowy pogrzebowe okresu zaborów...*, op. cit., s. 250–251.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 251.

<sup>51</sup> W. Chotkowski, *Mowa żałobna powiedziana na pogrzebie ś. p. Melanii ze Skórzewskich hrabiny Skórzewskiej...*, op. cit., s. 14.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 16–17.

ścijańskie przywodzi zasady; czy też ten, co naukom czy sztukom się oddaje — każdy przyczynia się do tej budowy<sup>53</sup>.

Wskazywał, że jednością i zgodą w przyszłości będzie można osiągnąć upragniony cel, tj. odzyskać suwerenność. Opowiadał się zdecydowanie za pracą organiczną, a odrzucał możliwość kolejnego zrywu niepodległościowego. Weteran powstania styczniowego oceniał sytuację realistycznie. Doskonale wiedział, że wcześniej żadne wystąpienie zbrojne nie zakończyło się sukcesem „w stuletniej szkole nieszczęść”<sup>54</sup>.

Kaznodzieja ostrzegał przed groźącymi niebezpieczeństwami. Zachęcał do trwania na ojcowiznie i obrony polskiej ziemi. W słowach skierowanych do kobiet wskazywał właściwą drogę postępowania:

W rękę waszym straż ognisk naszych, do których się wdziera obczyzna szczelinami domów naszych; wy przede wszystkim pozbądźcie się starych naszych nałogów dziedzicznych: życia nad stan, próżności lekkomyślnej, strojności, rozrzutności — a wychowujcie przyszłe pokolenie w zamiłowaniu pracy, skromnym przestawianiu na małym, oszczędności, gospodarności, bez której ubożeją najbogatsze narody.

Hartujcie ciało waszych synów, aby w miękkości wychowani, dla ciała potrzebny, nie uchylali karku przed wrogiem: oduczajcie ich tego, żeby chciał jeden stan żyć kosztem drugiego, lecz żeby się uczyli wszystkich uznawać za braci, jak nas wszystkich okrywa jedna siermiężna szata niedoli<sup>55</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że druki okolicznościowe stanowią ważne i cenne świadectwo walki z uciskiem narodowym. Zasygnalizowane zaledwie wybrane problemy i podane przykłady nie wyczerpują tematu. Władysław Chotkowski był jednym z wielu autorów, który odważnie sprzeciwiał się zniewalaniu umysłów w dobie zaborów. W drukach okolicznościowych, wydawanych w języku ojczystym, zawarte są liczne dowody świadczące o działaniach podejmowanych na rzecz zachowania tożsamości narodowej. W okresie niewoli dawały one nadzieję na odzyskanie upragnionej niepodległości, a obecnie są wartościowymi dowodami przeciwstawiania się represyjnej polityce państw zaborczych.

---

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 26–27.